Teatr im Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp.

Dyrektor naczelny i artystyczny: Jan Tomaszewicz

Premiera u Osterwy

Nr 2, Sezon 2006/2007
ISSN 1427-3802

Premiera 10 II 2007 godz. 19.00

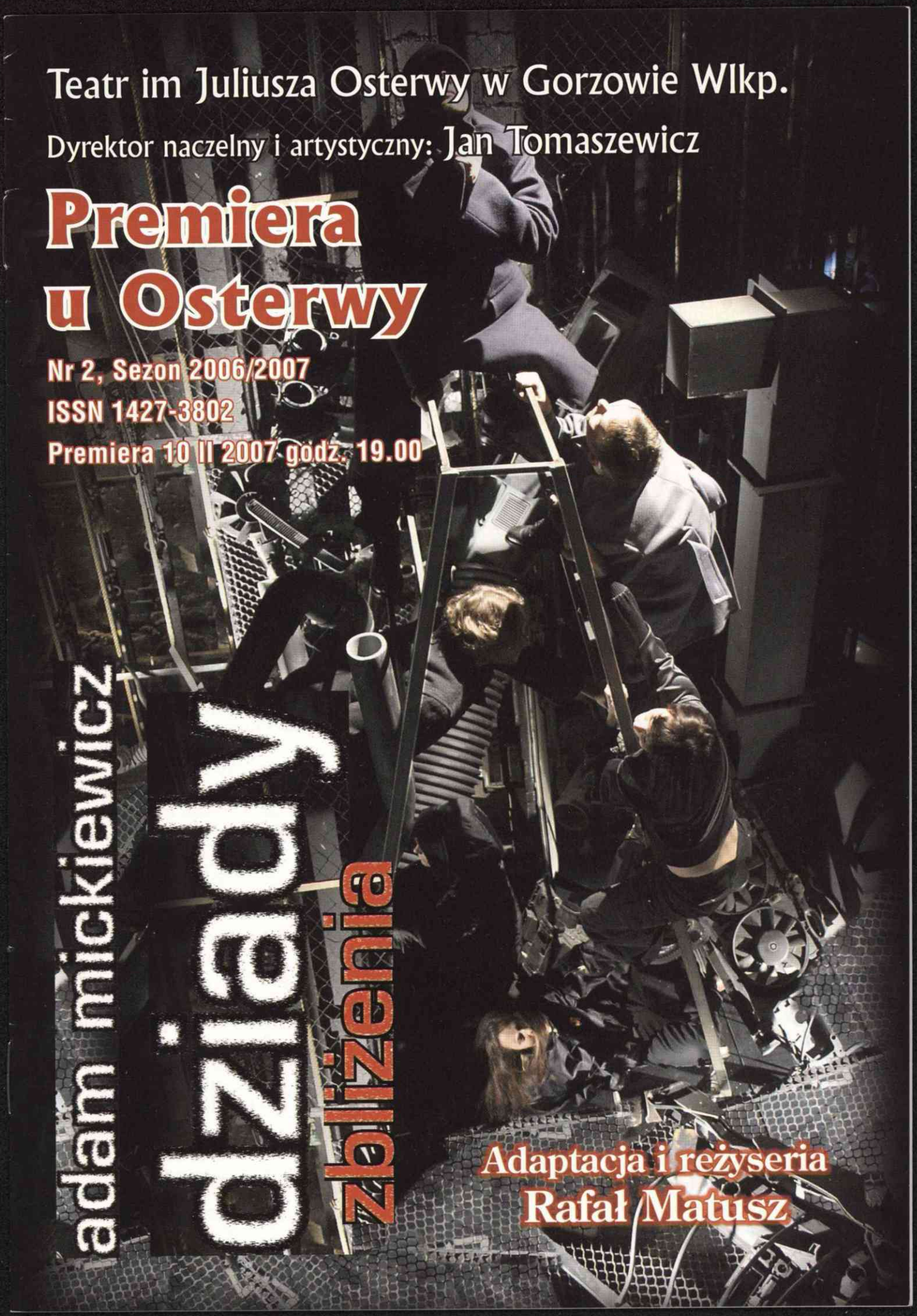

adam mickiewicz

dziady

zbliżenia

Adaptacja i reżyseria
Rafał Matusz

Upadki kolejnych mitów

Adam Mickiewicz miał 25 lat, gdy w 1823 r. wydano jego „Dziadów" cz. II i cz. IV. Za nim było już dzieciństwo w Nowogródku, małym miasteczku z wielką tradycją litewską, gdzie skończył szkołę średnią prowadzoną przez dominikanów. W 1915 r. jako 17-latek ruszył do wielkiego miasta Wilna, by studiować nauki humanistyczne. Jeszcze nie odbudowano zniszczeń po wojnie napoleońskiej, jeszcze nie zapomniano o nadziejach na odrodzenie Polski wiązanych z Napoleonem. Echa tamtych nastrojów zdecydują o zawiązaniu Towarzystwa Filomatów i Towarzystwa Filaretów, w których udział miał decydujący wpływ na życie poety. Tymczasem studencka bieda, utrzymywanie się ze stypendium, a po zakończeniu studiów konieczność jego odpracowania w dalekim i obcym Kownie. W Tuhanowiczach poznał Marylę Werszczakównę, miłość swego życia, już w 1921 r. wydaną za mąż za hrabiego Wawrzyńca Puttkamera, który był zdecydowanie lepszą partią dla majętnej panny niż biedny poeta-nauczyciel. Ale to on uczynił Marylę nieśmiertelną, a nie hrabia-mąż.

W 1832 r., gdy ukazała się III cz. „Dziadów" Adam Mickiewicz miał 34 lata. Był już dojrzałym mężczyzną, który po latach nazwie swoją młodość „górną i durną". Kara zasądzona po procesie filomatów i filaretów dla poety była w skutkach nadspodziewanie łagodna. Otworzyła mu drogę w świat. Z zagubionego w świecie Kowna musiał jechać do stolic imperium rosyjskiego – Moskwy i Petersburga. Droga była daleka i trudna, ale tam młody poeta od razu został przyjęty do świata arystokracji, stał się gwiazdą salonów, oczekiwanym towarzyszem romantycznych wypraw, nawet na Krym. Dzięki tym kontaktom udało mu się wydostać z Rosji i ruszyć na zachód Europy. Francja, Włochy, Niemcy stanęły przed nim otworem. Tymczasem w Polsce w 1830 r. wybuchło powstanie listopadowe, rodacy podjęli walkę, która przez wszystkie młodzieńcze lata była niespełnionym marzeniem poety. A on był gdzieś daleko, bez prawa wjazdu do Rosji. Przyjechał w okolice Leszna, na ziemie także polskie, tyle że pod zaborem pruskim. Ale już nie był to czas powstańczych walk, więc do powstańców nie przystąpił. Runął kolejny mit, kolejny ideał. Jak żyć w świecie, w którym człowiek tak niewiele może? Co o tym decyduje? Z takich pytań powstała cz. III „Dziadów" napisana w obcym Dreźnie. I potem jeszcze „Pan Tadeusz" utrzymany w całkiem odmiennej tonacji, ale zrodzony z tej samej tęsknoty do kraju i do wolności, tej politycznej, ale i indywidualnej, ludzkiej.

Folwark w Zaosiu, gdzie urodził się Adam Mickiewicz

Dworek w Nowogródku, obecnie muzeum poety

Grób Maryli Wereszczakówny w Biniakoniach tuż przy granicy białorusko-litewskiej. Adam Mickiewicz pochowany jest na Wawelu w Krakowie.

Rafał Matusz - reżyser, tekściarz (sam o sobie mówi, że nie dramaturg), marketingowiec, manager. Rocznik 1973. Wrocławianin z urodzenia, z życia, z konieczności, z wyboru. Różnie. Pokoleniowo „dziecko Okrągłego Stołu". Mentalnie sam nie wie, ale zaczęło go to niepokoić, więc wziął się za siebie.

Absolwent Wydziału Reżyserii krakowskiej PWST. Wyreżyserował kilkanaście przedstawień m.in. w Olsztynie, Kaliszu, Tarnowie, Kielcach, Koszalinie. Zawsze była to dramaturgia bardziej współczesna: Genet, Ionesco, Witkacy, Osborne, Różewicz, Strindberg, Fraser.

W 2006 w olsztyńskim Teatrze Jaracza wyreżyserował własną sztukę pt. „Parapetówa". (pełny tekst sztuki na stronie Stowarzyszenia Autorów Teatralnych www.tat.pl). W ubiegłym sezonie zrealizował w gorzowskim teatrze „Znieczulonych" Wacława Holewińskiego. Ostatnio napisał sztukę pt. „Pralnia" - rzecz o zamachu terrorystycznym w hipermarkecie, o wszechogarniającej pladze „kultury konsumpcji" (omówienie tekstu na stronie www.adit.com.pl).

„Dziady" są jego pierwszą próbą zmierzenia się z klasyką.

Od początku nazwać w sobie świat

O Dziadach myślę od dawna. W zasadzie była to pierwsza rzecz, jaką chciałem wyreżyserować - i to grubo nim zdecydowałem się pójść na reżyserię. Pamiętam, było to w II klasie liceum, kiedy tak naprawdę „przerabia się" na zajęciach z polskiego tzw. romantyzm, spowiada tych biednych uczniów z Wielkiej Improwizacji, ogląda zapisy wzorcowych realizacji: Swinarskiego czy „Lawy" Konwickiego. Udało nam się wówczas zmontować grupę zapaleńców i zaczęliśmy próby na strychu szkoły, który wydawał nam się najlepszym miejscem w tym neogotyckim budynku. Po tygodniu prób pani dyrektor zamknęła strych, tłumacząc się przepisami bhp i podobnymi urzędowymi trudnościami. Cóż, trudno, można w tym miejscu jedynie pozdrowić ciepławo panią dyrektor. Ale potrzeba została, że tak powiem, rozbudzona i jakoś tak latami przedrzemała w mojej głowie.

„Dziady" to kilkanaście problemów różnego autoramentu: od struktury tekstu, przez pomysł na opowieść aż po nieuchronne porównanie z wyobrażeniem widzów. A „Dziady" mają ogromną recepcję, która nie zawsze sprzyja chęci do uczciwej analizy: każdy wie, że trawa jest zielona, Konrad jest młody i ma białą koszulę, a Guślarz to stary facet, co straszy brodą. Ale czy zawsze i czy aby na pewno?

W długim i żmudnym procesie pracy nad adaptacją dokonałem separacji tematów, które chciałbym z całego ogromu tekstu Mickiewicza uchwycić: wielopiętrowość, niejako nakładanie się bytów, zagadnienia mistyczne i metafizyczne. Bo przecież wszystko jest kwestią określenia kontekstu: Konrad to ktoś na granicy przewartościowania, ktoś z doświadczeniem traumatycznym, jakim jest np. wojna (Irak? Afganistan?). Ktoś, kto by żyć, musi od początku nazwać w sobie świat, poukładać w struktury, określić wszystkie wartości i relacje. A są to relacje ja - drugi człowiek, ja - społeczeństwo, ja - grupa, gromada, ja - Bóg, absolut. Niestety, nie da się w łatwy i zgrabny sposób znaleźć metody teatralnej, żeby ten proces pokazać w całości, uczytelnić, uwiarygodnić. Zdecydowałem się na sen... Mój Konrad śni, roi, przechodzi w kolejne fantazmaty i w ten sposób zmienia się, aż dochodzi w tym procesie do pytań pierwotnych, najbardziej elementarnych. Nie da się ukryć, że ten dosyć ryzykowny sposób myślenia zawdzięczam Gombrowiczowi, a właściwie materii, z jakiej jest utkany „Ślub". Zatem sen jako przestrzeń zwielokrotnienia bytów. Konrad śni Dziady-Gusła, śni swoją rozmowę z Bogiem, czyli Wielką Improwizację; i jest to sen wielofazowy, spiętrzony. Sen o potrzebie porządku, harmonii, jedności, potrzebie wspólnoty. Dlatego spektakl zatytułowałem „Dziady. Zbliżenia".

Jest jeszcze przekleństwo romantyków, które przy współczesnej percepcji wydaje się klątwą okrutną. Myślę o sprzeczności: młodość-dojrzałość. Bohater jest młody, tzn. biologicznie młody, tzn. chłopak prawie, tzn. kto? Mickiewicz młodość obarczył doświadczeniem dojrzałego człowieka, a małolat - nawet genialny ze „smugą cienia" na karku to rzecz niewykonalna. Cóż, sprawdza się to w „Kordianie", ale w „Dziadach"?

Reasumując, tekst Mickiewicza zmusza do rewizji wielu zauroczeń, intelektualnych nawyków i prostych receptur. Im dłużej z nim obcuję, tym bardziej wydaje mi się fascynujący.

Gustaw-Konrad, czyli kto?
To młody, ale nieszczęśliwy człowiek, załamany psychicznie, zagubiony, na krok przed popełnieniem samobójstwa. Wielkie przeżycia, które stały się jego udziałem, odebrały mu wiarę w sens życia.

Gustaw-Konrad to dla mnie...
Myślę, że mamy trochę takiej samej krwi.

O czym są „Dziady"?
Z jednej strony to opowieść o rzeczywistości z I połowy XIX wieku, z jej uwikłaniem w polsko-rosyjskie problemy. Z drugiej to także rozprawa o naszej psychice i o nas, współczesnych młodych ludziach, którym nie podoba się świat i chcielibyśmy go zmienić.

Gdy myślę „Mickiewicz"...
Po pracy nad tym tekstem mówię zdecydowanie: wielki poeta. Ale trzeba posiąść sporo wiedzy, by mieć tego świadomość. Mnie ogromnie pomógł Aleksander Maciejewski, który nauczył mnie czytać wiersz Mickiewicza z uwzględnieniem średniówek i klauzul, uświadomił walory wiersza i nowe sensy.

Polska 2007 a „Dziady"
Uważam, że każdy Polak powinien poznać „Dziady" z powodów patriotycznych. Ponadto jestem przekonany, że każdy wrażliwy odbiorca znajdzie w Konradzie coś z siebie.

Kim jest Bóg?
Jestem katolikiem i wierzę w dobro, którym nas Bóg obdarza, który pomaga pokonać zło. Podobnie jak Konrad mam poczucie, że Bóg czuwa nad każdym z nas i że to wszystko, co się dzieje, zgodne jest z jego wolą.

Kim jest Szatan?
To siła, która czeka na potknięcia i dolewa oliwy, aby wzmocnić konflikt. Odczuwamy zewnętrzne działanie takich sił, pewnie także każdy znajdzie w sobie szatańską moc zniszczenia. Trzeba się przed nim bronić. Nie pozwalać na rozpanoszenie sie zła.

Najważniejsza scena lub fragment
Wielka Improwizacja, bo właśnie tam zawarte są najważniejsze treści. to bardzo trudny tekst, ewoluujący znaczeniami, ale tak mocny, że nie można obok niego przejść obojętnie. O Improwizacji myślę bez przerwy.

Gustaw-Konrad, czyli kto?
Młody człowiek, który cierpi, że ludzie go nie rozumieją, a pragnie być zrozumianym. Uważa, że jedynie Bóg może spowodować to zrozumienie, ale Bóg milczy, więc Kordian wadzi się z Bogiem.

Gustaw-Konrad to dla mnie...
Wielkie, życiowe szczęście, że mogę zagrać tę rolę. Nie, nie grać, a wejść w nią. Pokrwawić kolana i serce, żeby przybliżyc widzom prawdziwego Konrada. Zedrzeć z niego cały romantyczny sztafaż a pokazać człowieka z krwi i kości.

O czym są „Dziady"?
O samotności jako chorobie. O tym, jak się odnaleźć w świecie, który się rozpadł, o tym, jak go złożyć na nowo, by był lepszy. I jeszcze o tym, że ważne jest bycie w gromadzie, że nie „ja", ale „my" stanowi o sensie życia i świata.

Gdy myślę „Mickiewicz"
Pierwsza odpowiedź to „Pan Tadeusz", genialne dzieło na każdy czas i każde miejsce. „Dziady" też, ale w odpowiednim czasie i miejscu. Trzeba mieć spokój i warunki na ich przemyślenie. A Mickiewicz to geniusz. Tak myślę.

Polska 2007 a „Dziady"
Jak każde arcydzieło nie tracą aktualności. W każdym czasie i w każdych warunkach znajdzie się w nich coś, co daje do myślenia współczesnym. W naszej realizacji odrzucamy wątki polityczne, bo one zeszły na drugi plan, natomiast postać Konrada z jego duchowym zagubieniem, jest ogromnie aktualna.

Kim jest Bóg?
Dla Konrada - wartość najwyższa, jedyny godny go interlokutor. A przecież i tak Konrad znajduje sposób przewyższenia Boga, bo chce „rządzić na serca", podczas gdy Bóg rządzi „na rozumy".

Kim jest Szatan?
Wartość równie silna co Bóg, tyle że na drugim biegunie. Szatan to genialny strateg, wchodzi na wszystkie pola, których Bóg nie zdąży objąć. Szatan to kunktator, to motor dziejów i poczynań człowieka. Ale zawsze ugnie się przed Bogiem.

Najważniejsza scena lub fragment
Zawsze i wyłącznie Wielka Improwizacja.

ROBERT KANAAN kompozytor

Od 1995 r. tworzy muzykę przede wszystkim dla teatru (ponad 20 przedstawień), a także dla radia, filmu i telewizji. Koncertuje sam lub z zespołem, wydaje płyty i kasety, wciąż poszukuje nowych form wyrazu dla swych kompozycji. Specyfika brzmienia, dalekie echa etniczne, klasyczna melodyka, skłaniają do określenia jego twórczości Nową Syntezą lub Melodycznym Ambientem. O swojej muzyce mówi, że jest osadzona „gdzieś pomiędzy Jethro Tull, Clannad, Enyą i Oldfieldem i zaprawiona pewną dawką klasyki". Przygotował muzykę do bardzo różnych spektakli, m. in. do „Sonaty Belzebuba", „Snu nocy letniej", „Balu u Salomona", „Pamiętnika wariata". Rozpoczął od współpracy z Teatrem Miejskim w Gdyni, potem pisał muzykę także dla teatrów w Poznaniu, Łodzi, Katowicach. Przez „Rzeczypospolitą" uznany za twórcę najlepszej muzyki w sezonie.

W Gorzowie był twórcą muzyki do „Wyzwolenia" w 2006 r. W warstwie muzycznej „Dziadów" najważniejsze jest wypełnienie przestrzeni akustycznej nie tyle melodią co dźwiękiem. Pieśń będzie tylko w finale.

Plakaty do „Dziadów" w Galerii Teatralnej

Dzięki uprzejmości Muzeum Plakatu w Wilanowie (oddział Muzeum Narodowego) w Galerii Teatralnej można oglądać znakomite plakaty do ważnych przedstawień „Dziadów" Adama Mickiewicza.

1955 – Teatr Polski, plakat Henryka Tomaszewskiego do „Dziadów" w reżyserii Aleksandra Bardiniego
1967 – Teatr Narodowy, plakat Romana Cieślewicza do „Dziadów" w reżyserii Kazimierza Dejmka
1976 – Teatr Mały w Warszawie, plakat Mariusza Chwedczuka
1978 – Teatr Narodowy, plakat Andrzeja Klimowskiego
1984 – Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy, plakat Andrzeja Pągowskiego
1987 – Plakat Eugeniusza Geta-Stankiewicza
1987 – Teatr Narodowy, plakat Mirosław Golędzinowskiego
1998 – Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu, plakat Bolesława Polnara

Ponadto na prośbę Piotra Steblina-Kamińskiego, który organizuje wystawy w Galerii, plakaty ze swoich zbiorów przesłały teatry, w których niedawno wystawiane były „Dziady".

Dyrekcja Teatru im. Juliusza Osterwy uprzejmie dziękuje wszystkim, którzy udostępnili swoje plakaty na tę wystawę, a przede wszystkim paniom z Muzeum Plakatu: dyr. Marii Kurpik i Annie Torończyk.

Reprodukcje wybranych plakatów na str. 16.

Z wykształcenia architekt, z teatrem związana w trzecim pokoleniu. Jest autorką scenografii do wielu spektakli teatralnych, m.in. do „Wyzwolenia" i „Brata naszego Boga" w gorzowskim Teatrze im. Osterwy, sztuk wystawianych w Kielcach, oper i baletu w Gdańsku.

Przestrzeń wykluczenia

Rozmowa z Hanną Szymczak - scenografem

– Z dumą mówi Pani o rodzinnych związkach z teatrem.

– Mój stryjeczny dziadek – Leon Wójcikowski był znakomitym tancerzem i choreografem, solistą słynnych Baletów Rosyjskich Diagilewa, potem w zespole Anny Pawłowej, a po wojnie – choreografem teatrów operowych w Warszawie i wykładowcą choreografii w szkole teatralnej. Zaś rodzice – Maria i Henryk Wójcikowscy byli aktorami, zawsze dużo grali w teatrach niemal całej Polski, a mama, choć skończyła 70 lat, jeszcze występuje w „Świętoszku" w Kielcach. Całe moje rodzinne życie związane było z teatrem, po prostu wychowywałam się w teatrze.

– Rodzice także pracowali w gorzowskim teatrze.

– Przez dwa sezony w latach 1987–98. Mama do dziś za ważne w swoim dorobku uznaje role w „Non stop" i w „Gorzkich żalach w dozorcówce". W tamtych latach ja już studiowałam, a do Gorzowa przyjeżdżałam tylko w odwiedziny do rodziców, nie mam więc swojego gorzowskiego rozdziału.

– Jest pani z wykształcenia architektem.

– Świadomie chciałam uciec od teatru, więc wybrałam ten kierunek, ale – widać – nie udało się. Wróciłam, a architektoniczne myślenie przede wszystkim o przestrzeni jest – moim zdaniem – bardzo potrzebne w procesie tworzenia scenografii. Bardzo lubię scenografię kinetyczną, przenikanie jednych struktur w drugie, a więc daleką od tradycyjnego, statycznego decorum.

– Jak trafiła pani do Gorzowa?

– Zaprosił mnie Andrzej Rozhin, który tu przygotowywał „Wyzwolenie", potem, niemal z marszu, zrobiłam scenografię do następnego przedstawienia – „Brata naszego Boga", a widać moja praca znalazła uznanie, bo dyrektor Tomaszewicz zaproponował mi scenografię do „Dziadów".

– Jaka będzie ta scenografia?

– Bardzo trudno mi mówić o tym, co widz zobaczy, a wygodniej o mojej koncepcji. Na pewno nie będzie to dekoracja w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Zależało mi na stworzeniu dwóch różnych, ale koegzystujących przestrzeni, które w pewnym momencie się przenikają. Będą więc realistyczne elementy dekoracji, np. prawdziwa szafa w skromnym domu księdza, ale taka szafa nie mówi nic o czasie, jako że mogła istnieć zawsze. Natomiast zasadniczy zrąb spektaklu dzieje się w przestrzeni symbolicznej, w przestrzeni wykluczenia i samotności bohatera. Organizacja przestrzeni musi wywoływać niepokój, bo przecież to podstawowy stan emocjonalny bohatera. Nie tak dawno zafascynowało mnie spostrzeżenie, że z odpadów wysoko przetworzonych technicznych elementów można zrobić np. przedmioty kultu lub nadać im wyraz duchowości. Zależało mi, aby takie następstwo rzeczy zaistniało również w spektaklu, żeby codzienne, zużyte przedmioty dostosować do duchowych przemian bohatera. Chciałabym, aby scenografia była czymś na kształt patchworku lub asamblażu, czyli stworzona z resztek, stawała się jednocześnie nową, samoistną wartością o dużej sile duchowej.

Szatan, czyli całe Zło

Rozmowa z Marzeną Wieczorek

– W niedawnych „Trzech siostrach" byłaś Wierszyninem, czyli mężczyzną, teraz w „Dziadach" jesteś Szatanem...

– ...też mężczyzną, myśli się zazwyczaj. Niektórzy sobie nawet żartują, że w naszym teatrze nie ma prawdziwych mężczyzn i dlatego reżyserzy ostatnio obsadzają mnie w takich rolach. Tymczasem w „Trzech siostrach" miałam wyobrażać miłość zakazaną, a co najmniej nieakceptowaną przez społeczeństwo, miałam być kobietą w męskiej postaci. Natomiast przy okazji „Dziadów" rodzi się pytanie, czy szatan i anioł to wyłącznie mężczyźni? A anielice i diablice?

– Szatan i anioł to pojęcia abstrakcyjne. Chcąc je skonkretyzować jednemu dodajemy rogi i ogon, a drugiemu skrzydła.

– Nasz Szatan z „Dziadów" nie będzie miał ani rogów, ani ogona. Nie będzie ani kobietą, ani mężczyzną. Będzie natomiast całym złem, jakie jest w człowieku i jakie go otacza: złymi myślami, złą energią, zwątpieniem, utratą wiary.

– Jak to się robi teatralnymi środkami wyrazu?

– Trzeba być obok bohatera na każdym kroku, wprost czyhać na jego potknięcia, wprowadzać go w stan niepokoju. Ta rola wymaga ode mnie ogromnego wysiłku fizycznego, wielkiej ruchliwości. Teraz, podczas prób, mam dwukrotnie więcej pracy, bo partneruję dwóm Konradom. Szatanowi w życiu też nie było łatwo...

– Jak Szatan będzie ubrany?

– W założeniu mam nosić dobrze skrojony garnitur, ale odwrócony na lewą stronę. Mam być pozbawiona seksualności, ale z ostrym makijażem. Najchętniej grałabym boso, ale obawiam się, że w przeciągach, jakie stale mamy na scenie, szybko dopadłoby mnie przeziębienie. Chociaż jak siebie znam, to pewnie zagram boso.

– Co ci najbardziej pomaga w konstrukcji roli?

– Intuicja, wyobraźnia, czasem dobre słowo kolegi. Praca, bo każda próba otwiera kolejną klapkę. Dobrym dopełnieniem są kolejne elementy kostiumu, ale najważniejsza jest dla mnie muzyka. Gdy ją usłyszę, zyskuję nową energię, muzyka mnie wprost niesie. Zawsze marzyłam, aby tańczyć... Bardzo bym chciała, żeby pomagał mi reżyser, bo to on powinien być moim lustrem. Lubię, gdy reżyser wie, czego chce, jest konsekwentny, umie odpowiedzieć na każde moje pytanie i rozwiać wszystkie wątpliwości. Wtedy mogę mu zaufać i rozwinąć skrzydła. Niestety, nie zawsze tak się zdarza. Bywa, że trzeba pocieszać reżysera i samemu ratować własną skórę. Na szczęście moje uwagi dotyczą tylko tych młodych reżyserów, którzy skupiają się na sobie, zamiast dbać o aktora i o to, aby każda próba była dla nas kolejnym krokiem w rozwoju postaci.

– Pracujesz w teatrze już 15 rok, z czego 12 lat w gorzowskim teatrze. Jakie role zapamiętałaś jako najważniejsze dla siebie?

– Przede wszystkim Abigail w „Czarownicach z Salem", Amelię z „Mazepy" i inne w sztukach reżyserowanych przez Adama Orzechowskiego. Także Agnes, gdzie grałam tytułową rolę. Było to trudne przedstawienie o seksualnym molestowaniu dziecka, ale młoda widownia bardzo je przeżywała. Trochę za wcześnie przygotowaliśmy tę sztukę i zdecydowanie za mało ją graliśmy. Myślę, że dziś przyjęta by była jeszcze lepiej.

Adam Mickiewicz

DZIADY

zbliżenia

Reżyseria i adaptacja: **Rafał Matusz**
Scenografia: Hanna Szymczak
Muzyka: Robert Kanaan
Asystent reżysera: Aleksander Maciejewski

Premiera 10 II 2007 godz. 19.00

ARTUR NEŁKOWSKI
Guślarz

KAROLINA MIŁKOWSKA
Dziewczyna

JAN MIERZYŃSKI
Gustaw-Konrad

PAWEŁ CABAN
Gustaw-Konrad

MARZENA WIECZOREK
Szatan

ALEKSANDER MACIEJEWSKI
Widmo

KAMILA PIETRZAK
Kruk, Diabeł

EDYTA MILCZAREK
Anioł

BEATA
CHORĄŻYKIEWICZ
Chór

BOGUMIŁA
JĘDRZEJCZAK
Chór

TERESA
LISOWSKA
Chór

ANNA ŁANIEWSKA
Sowa, Diabeł

PRZEMYSŁAW KAPSA
Ksiądz Piotr

Dzieci: PATRYCJA KOPACKA, EWELINA MOŻEJKO, OLIWIA SIKORSKA,
HANIA SŁUGOCKA, ANIA ZYGMUNT, CEZARY GŁOWACKI, MATEUSZ KWIATKOWSKI, FILIP MALISZEWSKI

inspicjent-sufler: **Iwona Hauba**

Zrealizowano przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Foto: Sławomir Sajkowski

„Dziady" to nie tylko dramat do wystawienia, to tekst pisany w teatrze wciąż na nowo, wchłaniający nowe doświadczenia społeczne, otwarty na współczesne prądy artystyczne. Konfrontacja z Mickiewiczowskim dziełem stanowi okazję do światopoglądowego sporu, formułowania artystycznego credo, zachęca do rozsadzania zakrzepłych estetyk i modeli kultury. Dla wielu polskich twórców „Dziady" stały się wzorem prawdy w sztuce, inspiracją do poszerzenia jej granic, drogowskazem, jak wyjść poza teatr.

Tadeusz Kornaś, Grzegorz Niziołek
w: „Dziady" od Wyspiańskiego do Grzegorzewskiego"

Najważniejsze inscenizacje „Dziadów" w historii polskiego teatru

1901 r. – Stanisław Wyspiański, Teatr Miejski w Krakowie – Pierwsza inscenizacja całosci tekstu. Wyspiański połączył „Dziady" wileńsko – kowieńskie z „Dziadami" drezdeńskimi. Duchy pojawiały się w krakowskim kościele, a nie w kaplicy na litewskim cmentarzu.

1934 r. – Leon Schiller, Teatr Polski w Warszawie – arcydzieło teatru monumentalnego. W roli Gustawa–Konrada – Józef Węgrzyn, scenografia - Andrzej Pronaszko

1955 r. – Aleksander Bardini, Teatr Polski w Warszawie – pierwsza powojenna inscenizacja Dziadów. Zagrano 270 przedstawień (plakat na wystawie w Galerii Teatralnej).

1967 r. – Kazimierz Dejmek, Teatr Narodowy w Warszawie – spektakl stał się iskrą zapalną wydarzeń marcowych 1968 roku. Konrad (Gustaw Holoubek) był intelektualistą, który prowadził z Bogiem spór ideowy. W finale pokazywał się w kajdankach na przedzie sceny. Spektakl został odczytany jako antyradziecki. Spektakl zawieszono w styczniu 1968 roku. Przywrócenie „Dziadów" było jednym z postulatów Marca 1968 r. (plakat na wystawie w Galerii Teatralnej).

1965 – 19 listopada, w dniu obchodów 200–lecia Teatru Narodowego, wystawiono „Dziady" w pięciu teatrach: w Warszawie, Łodzi, Białymstoku, Bielsku–Białej i w Gorzowie Wlkp. O tym ostatnim przedstawieniu więcej na str. obok.

1973 r. – Konrad Swiniarski, Stary Teatr w Krakowie – Swiniarski przeciwstawił się bogoojczyźnianej interpretacji, podkreślił chorobliwość, bluźnierstwo, obłęd Konrada, wydobył oportunizm Polaków.

1978 r. – Jerzy Kreczmar, Teatr Współczesny w Warszawie – pierwsza inscenizacja prawie całego tekstu Dziadów kowieńsko – wileńskich.

1979 r. – Maciej Prus, Teatr Wybrzeże w Gdańsku – „Dziady na etapie", w drodze Konrada na zesłanie. Historia zniewolonego pokolenia, którego symbolem był obraz Malczewskiego – „Pod wielką mapą imperium".

1988 r. – Film Tadeusza Konwickiego – „Lawa. Opowieść o Dziadach" – próba uwspółcześnienia „Dziadów". Wielkiej Improwizacji towarzyszyły zdjęcia z Katynia i Oświęcimia, widzeniu ks. Piotra – migawki z Papieżem Polakiem.

1995 r. – Jerzy Grzegorzewski, Stary Teatr w Krakowie – improwizacje na motywach „Dziadów".
1997 r. Jan Englert, Teatr TV

Gustaw-Konrad – Witold Andrzejewski

Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie tylko raz podjął próbę wystawienia „Dziadów", i to tylko fragmentów, a dopełnieniem była „Warszawianka" Stanisława Wyspiańskiego. W ten sposób powstała poetycka wizja losów Polaków w latach niewoli. Premiera odbyła się 19 listopada 1965 r., w dniu obchodów w całej Polsce 200-lecia Teatru Narodowego i otwarcia tej sceny w Warszawie.

Scenariusz przygotowali Tadeusz Byrski i Jerzy Zagórski, a reżyserował Tadeusz Byrski. *O „Dziadach" wyrazić się muszę z najwyższym uznaniem* – pisał Bolesław Soliński w „Gazecie Zielonogórskiej" z 25 XI 1965. *Utrzymane w konwencji teatru rapsodycznego „Dziady" w subtelnie, wręcz malarsko potraktowanych obrazach są przykładem kulturalnej i czytelnej w swojej klarowności roboty reżysersko-inscenizacyjnej wcielającej w kształty sceniczne przyjętą koncepcję. Na duże uznanie zasługuje skrótowa, ale pełna poetyckiej wymowy scenografia Mariana Gostyńskiego podkreślająca nastrojowym światłem wywołującym z czarnej przestrzeni poszczególne sceny-obrazy.*

W białej koszuli Konrad – Witold Andrzejewski

„Nadodrza" - AMI napisał: *Zwraca na siebie uwagę przede wszystkim Witold Andrzejewski w roli Gustawa-Konrada skromnie i z całą odpowiedzialnością kreujący tę niezwykle trudną postać: pierwsza scena, więzienna – interesująca, ale okrojona improwizacja – niestety – anemiczna i blada.*

Przedstawienie było dobrze przyjęte, a zestawienie z „Warszawianką" nadało obu utworom nową wymowę. Tadeusz Byrski tę inscenizację powtórzył potem w Teatrze Ziemi Warszawskiej, ale gorzowską realizację wspominał jako lepszą.

Upiorem był Ryszard Bucholz, Guślarzem – Marek Łyczkowski, Czarnego Myśliwego grał Janusz Obidowicz. O wykonawcy roli głównej recenzent

15 lat Studia Teatralnego

19 stycznia 1992 r., po krótkim okresie przygotowań, oficjalnie rozpoczęło działalność Studio Teatralne dla Dzieci i Młodzieży przy Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp. Powstało z inicjatywy emerytowanej wówczas aktorki i opiekunki wielu teatrów amatorskich – Ludwiny Nowickiej. Kierownictwo od początku objęła Krystyna Zienkiewicz, która w następnych latach funkcję tę łączyła z zadaniami inspicjentki. Zajęcia ze słuchaczami prowadzą wyłącznie aktorzy Teatru Osterwy: Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Lisowska, Anna Łaniewska, Bożena Pomykała, Artur Nełkowski, a wcześniej także Beata Chorążykiewicz, Aleksander Maciejewski, Marek Jędrzejczyk, Henryk Jóźwiak, Andrzej Kietliński. W pierwszym roku zajęcia rytmiczne prowadziła Weronika Nowicka.

Do Studia przyjmowani są wszyscy chętni. Od października do końca czerwca dwa razy w tygodniu słuchacze Studia w kilku grupach wiekowych, w różnych teatralnych salach, uczą się dykcji i ruchu, a potem przygotowują scenki i przedstawienia. Najwięcej pracy i wysiłku wymagają sztuki wystawiane na dużej scenie teatru. W niektórych, obok słuchaczy Studia, występują aktorzy. Potem brawa, podziw koleżanek, kolegów, rodziny, sąsiadów.

Przygoda z teatrem dla kilku osób stała się początkiem artystycznej drogi życiowej. Innych nauczyła poprawności wymowy i świadomości ruchu, a wszystkim pokazała trud tworzenia. Nikt, kto choćby na krótko był słuchaczem Studia Teatralnego, nie zapomni przeżyć zrodzonych podczas spotkań z magią teatru.

28 stycznia 2006 r. Studio Teatralne obchodziło jubileusz 15-lecia. Na scenie wystąpili wszyscy aktualni słuchacze (130 osób) oraz wielu absolwentów. Koncert przygotowała Agata Zienkiewicz, a że sama lubi tańczyć, dominowały układy taneczne, przede wszystkim z przedstawienia „Życie jak taniec".

Z okazji jubileuszu ukazała się książka Krystyny Kamińskiej i Iwony Kusiak „Przygoda z teatrem" o 15-leciu Studia.

Życzymy stu lat!

Trzy siostry, dwie książki, miłość jedyna

(na motywach „Trzech sióstr" Antoniego Czechowa i „Alchemika" Paulo Coelho)

scenariusz, reżyseria i scenografia: **Peter Kocan**
muzyka: **Marek Zalewski, Paweł Czyrka**

Wystąpili: Santiago – Jan Mierzyński, Andriej Sergiejewicz Prozowow (Ojciec Santiaga) – Przemysław Kapsa, Natasza (Fatima) – Joanna Rossa, Olga (Pustynia) – Edyta Milczarek, Masza (Wiatr) – Karolina Miłkowska, Irina (Słońce) – Kamila Pietrzak, Fiodor Iljicz Kułygin (Złodziej) – Krzysztof Tuchalski, Aleksander Ignatiewicz Wierszynin (Naczelnik Oazy) – Marzena Wieczorek, Mikołaj Lwowicz Tuzenbach (Przywódca Wrogiego Klanu) – Marcin Rój, Wasilij Wasiljewicz Solony (Anglik) – Paweł Caban, Iwan Romanowicz Czebutykin (Sprzedawca Kryształów) – Aleksander Maciejewski, Anfisa (Cyganka) – Teresa Lisowska, Alchemik (Stary Król) – Beata Chorążykiewicz

Premiera: 7 października 2006

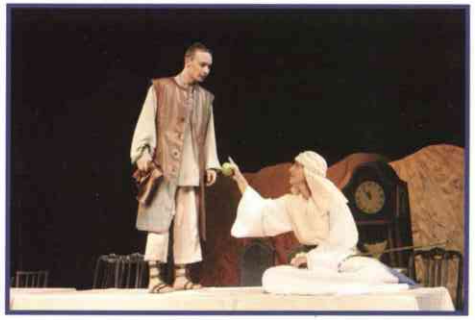

Sobota. 19.00. Przed teatrem tłumy. Jan Tomaszewicz *wita publiczność. Są wszyscy ważni tego miasta, wśród nich biznesmeni i mecenasi teatru. Dyrektor wie, jak zyskać ich przychylność i że wielu przychodzi tam właściwie dla niego. Tak trzeba. Tak dziś dba się o kulturę, która potrzebuje finansowego wsparcia.*

Na widowni brakuje miejsc. Spóźniają się niejedni. Trzeci dzwonek zaczyna premierę nowego sezonu. „To „Trzy siostry, dwie książki, miłość jedyna" w reżyserii młodego Słowaka Petera Kocana. Trzynaście osób odgrywa 25 ról. Klasyczny Czechow przeplata się ze współczesnym Coelho. Jedni bohaterowie wchodzą w drugich, są jednocześnie w Moskwie i na pustyni, grają, nie grają, żyją, nie żyją, wątpią, myślą, boją się. Na pewno snują marzenia, zadają pytania, kochają. Odległości przestają mieć znaczenie. Czas nie istnieje. Wszystko się przeplata i gdyby odrzeć bohaterów z ich szat, gdyby kazać im włożyć współczesne, nic by się nie zmieniło. Pragnienia pozostałyby te sam, wątpliwości, ból i łzy też.

Zespołowi udaje się połączyć to, co pozornie jest nie do połączenia. Optymizm i zwątpienie. Główne cechy dzieł, które za kanwę swej pracy bierze P. Kocan, reżyser tyleż młody, co odważny. Wcześniej udowodnił to „Hamletem" Szekspira, teraz decyzjami, które wzbudzały wątpliwości u samych aktorów. Kazał kobietom grać role męskie, by podkreślić, że miłość łącząca bohaterów jest zakazana.

Sobotnia premiera potwierdza słuszność zamysłu reżyserskiego. Od początku obraz teatralny układa się w rzekę opowieści o ludziach, ich pragnieniach i wątpliwościach.

Hanna Kaup
– „Ziemia Gorzowska"

XXIII Gorzowskie Spotkania Teatralne

12 XI 2006 r. - „Seks, chemia i latanie" z udziałem m. in. Barbary Wrzesińskiej i Ryszarda Barycza

13 XI 2006 – „Wariacje enigmatyczne" z udziałem Tadeusza Huka i Piotra Cyrwusa

14 XI 2006 – „Badania terenowe nad ukraińskim seksem" z udziałem Katarzyny Figury

15 XI 2006 – „Harpagon" – przedstawienie Lubuskiego Teatru z Zielonej Góry z Jerzym Kaczmarowskim w roli tytułowej

16 XI 2006 - „Mimo wszystko" z Mają Komorowską i Wiesławem Komasą

17 XI 2006 - „Czas odnaleziony" – z udziałem m. in. Zbigniewa Zapasiewicza i Joanny Żółkowskiej

18 XI 2006 - „Rozkłady jazdy" z Beatą Fudalej i Arturem Barcisiem

19 XI 2006 - „Samotny Zachód" z udziałem m. in. Michała Żebrowskiego i Tomasza Kota

Samotny Zachód

Gorzowskie Spotkania Teatralne 2006 r. zostały przez publiczność przyjęte z ogromnym aplauzem. Przez osiem wieczorów na scenie gościliśmy wielkich aktorów, gwiazdy teatru, filmu i telewizji. Bilety rozeszły się jak świeże bułeczki. Po każdym przedstawieniu były gorące oklaski, a zainteresowani tłumnie uczestniczyli w spotkaniach z aktorami w teatralnej kawiarni. Nie sposób określić, które z przedstawień były lepsze, a które słabsze. Bardzo podobała się Katarzyna Figura w „Badaniach terenowych nad ukraińskim seksem", „Samotny Zachód" z Michałem Żebrowskim i Tomaszem Kotem trzeba było grać dwa razy, bo tyle osób chciało ich zobaczyć; urzekała Maja Komorowska w duecie z Wiesławem Komasą. Każde z przedstawień na długo pozostało w pamięci widzów.

Badania terenowe nad ukraińskim seksem

Rozkłady jazdy

PRZYJACIELE TEATRU

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie

„MAREX"
Gorzów, ul. Koniawska 2
tel. 095 728 22 20

Jubiler Roman Kaźmierczak
ul. Sikorskiego 16, tel. 95 722 69 65
Gorzów Wlkp.

Teatr im. Juliusza Osterwy Gorzów Wlkp. ul. Teatralna 9,

Centr. tel. 728–99–30, Sekr. tel. 728–99–34, fax 728–99–35, e–mail kontakt@teatr-gorzow.pl, www.teatr-gorzow.pl

Aktorzy

Beata Chorążykiewicz, Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Lisowska–Gałła, Anna Łaniewska, Katarzyna Mikiewicz, Edyta Milczarek, Anna Karolina Miłkowska, Bożena Perłowska, Kamila Pietrzak, Bożena Pomykała, Joanna Rossa, Marzena Wieczorek, Paweł Caban, Przemysław Kapsa, Krzysztof Kolba, Aleksander Maciejewski, Jan Mierzyński, Artur Nełkowski, Leszek Perłowski, Marek Pudełko, Maciej Radziwanowski, Krzysztof Tuchalski, Wacław Welski, Cezary Żołyński, Iwona Hauba (inspicjent)

Dyrektor naczelny i artystyczny: **Jan Tomaszewicz,** *Kierownik literacki:* **Iwona Kusiak,** *Główna księgowa:* **Anna Jankowska** *Księgowość:* **Anna Chęcińska, Janina Kłujszo, Anna Kaczałko** *Specjalista ds Marketingu:* **Katarzyna Konrady,** *Sekretariat teatru:* **Bożena Frühauf,** *Biuro Organizacji Widowni:* **Lidia Tyborska** *(kierownik),* **Zofia Bobrowska, Grażyna Komorowska** *Kierownik techniczny:* **Piotr Steblin-Kamiński** *Brygadier sceny:* **Ryszard Jarek** *Maszyniści sceny:* **Jan Pelikan, Artur Mazurkiewicz, Wojciech Mikitynowicz** *Pracownia plastyczna:* **Magda Ćwiertnia** *(kierownik),* **Janusz Janiak, Wojciech Janczewski** *Pracownia elektryczna:* **Bogdan Giżycki** *(kierownik),* **Barbara Mazurkiewicz, Piotr Szyszka** *Pracownia akustyczna:* **Jan Szołomicki** *(kierownik),* **Wojciech Bandkowski** *Pracownia krawieckia:* **Anna Żurawska** *(kierownik),* **Marzanna Gajda, Czesław Pomiotło** *Pracownia perukarsko–fryzjerska:* **Alfreda Nowak** *(kierownik),* **Ewa Łuczak** *Pracownia stolarska:* **Ireneusz Ługowski** *(kierownik),* **Paweł Czetowicz** *Rekwizytorka:* **Irena Jasińska** *Garderobiana:* **Maria Murawska** *Kierownik magazynów:* **Krystyna Zienkiewicz** *Zaopatrzenie:* **Adrian Ługowski** *Specjalista bhp, p–poż i oc:* ***Krzysztof Szczepanek*** *Dział gospodarczy:* **Wanda Klupczyńska** *(kierownik),* **Alina Berkowska, Maria Czyżnielewska, Stanisława Forster, Wanda Baszkiewicz, Ewa Szyszka, Zbigniew Milczarek,** *Bileterki:* **Waleria Cicha, Anna Gronostaj,** *Szatniarka:* **Elżbieta Golicz, Jadwiga Drzażdżyńska-Kaleta**

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW prowadzi sprzedaż i rezerwację biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów, itp. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00, na dwie godziny przed rozpoczęciem przedstawienia. **Telefon (0-95) 728-99-39** i **728-99-40.**

W repertuarze: **„Autoreverse", „Czego nie widać", „Parady", „Znieczuleni", „Skąpiec", „Wyzwolenie", „Brat naszego Boga";** *Scena Letnia:* **„Nocleg w Apeninach";** *dla dzieci:* **„Dziwaczek", „O dwóch takich co ukradli księżyc", „Ten obcy", „Przygody Tomka Sawyera" „Lucie i Karl-Heinz".** *W przygotowaniu:* **„Trzy razy Piaf", „Bez seksu, proszę"**

PREMIERA U OSTERWY **Wydawca:** WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNO GRAFICZNE „ARSENAŁ" na zamówienie Teatru im. J. Osterwy. **Redakcja:** Krystyna Kamińska **Foto:** I. K. Szmidt, S. Sajkowski, Z. Wójcik **Skład:** Paweł Marchwiński

Adres wydawcy i redakcji: 66–400 Gorzów Wlkp. ul. Matejki 82 m. 3, tel./fax 095 722 0958, tel. kom. 0501 520 227, **Druk:** Wydawnictwo Podatkowe „GOFIN",ul. Owocowa 8

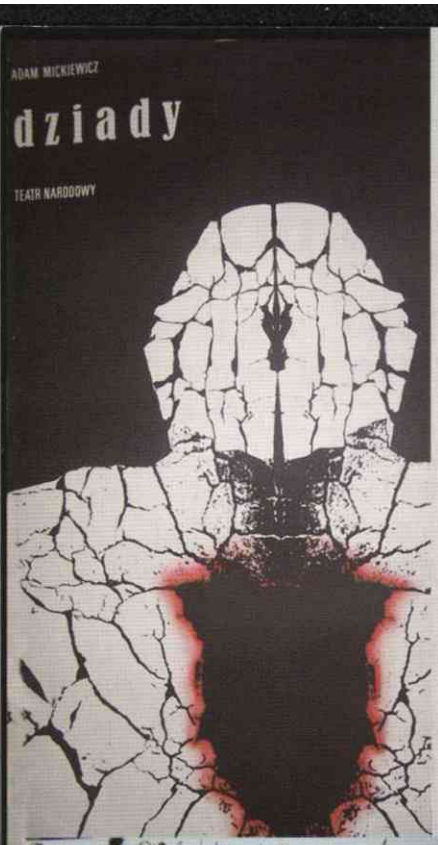
ADAM MICKIEWICZ
dziady
TEATR NARODOWY

MICKIEWICZ
CZĘŚĆ 1
MŁODOŚĆ
CZĘŚĆ 2
DZIADY
CZĘŚĆ 3
WIEK MĘSKI
PRZENIESIENIE
TEATR NARODOWY 1980/81
M.CH.

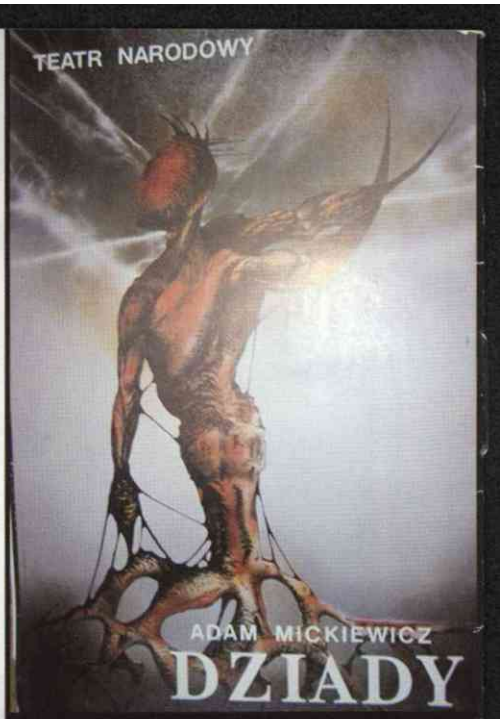
TEATR NARODOWY
ADAM MICKIEWICZ
DZIADY

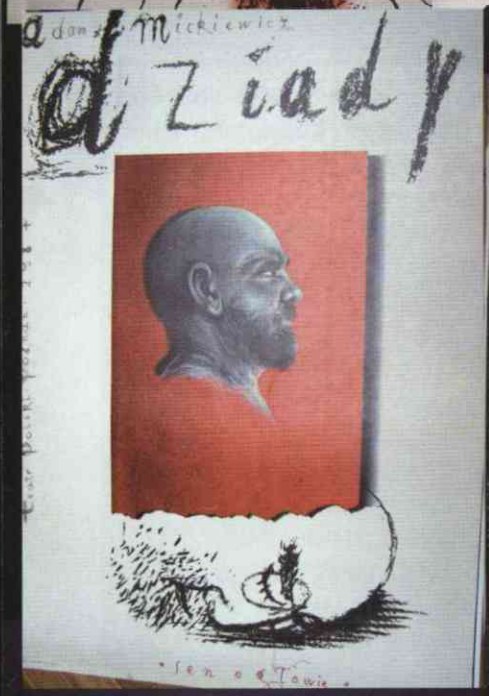
adam mickiewicz
dziady

Adam Mickiewicz DZIADY

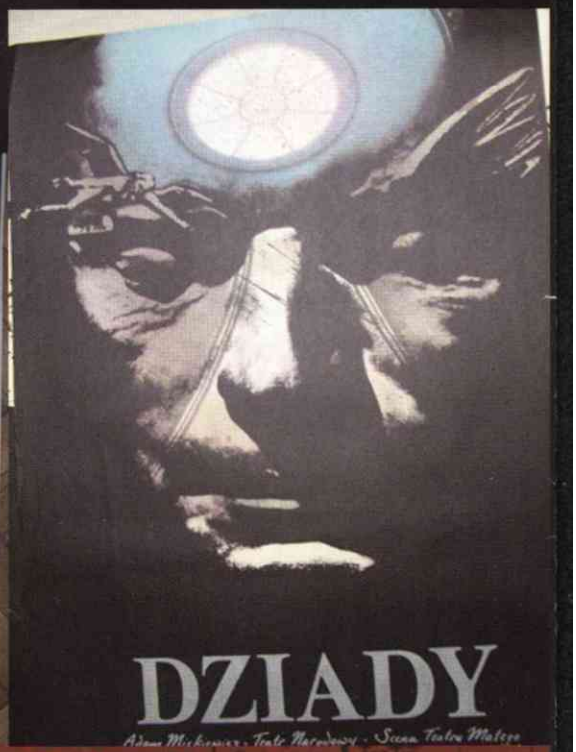
DZIADY

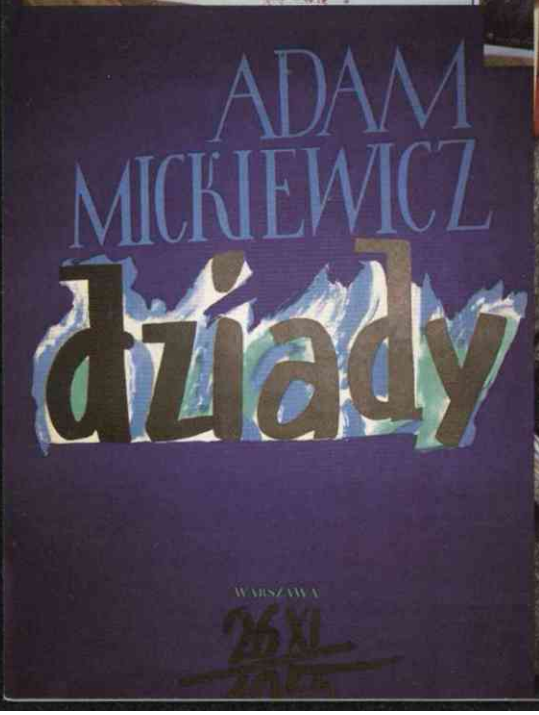
ADAM
MICKIEWICZ
dziady
WARSZAWA
26 XI

ADAM MICKIEWICZ
DZIADY
ALBO MŁODZI CZARODZIEJE
Reżyseria: Adam Sroka